

## Śmiech bezczelny i zjadliwy

Klasyczna opowieść o przygodach dobrodusznym olbrzymów - Gargantuy i Pantagruela - rzadko gości na teatralnych deskach. Spektakl Jakuba Skrzywanka i Pawła Soszyńskiego bliski jest prowokacyjnej XVI-wiecznej powieści, choć tytułowi bohaterowie nie pojawiają się na scenie.

Postaci ubrane w fantazyjne, nieco rubaszne kostiumy projektu Anny Marii Karczmarskiej odprawiają na scenie gargantuiczne, zmysłowe misterium ku czci założyciela telemackiego zakonu. Surrealistyczna scenografia przywodzi na myśl filmy Alejandro Jodorowskiego. Bohaterowie śpiewają, tańczą i grają na żywo na wymyślnych instrumentach. Nad sceną góruje neonowy napis „memento mori” - przypominający o nieuchronności śmierci.

Aktorki i aktorzy w kolejnych scenach wcielają się w fałszywych mędrców, chciwych biskupów i tępych władców, bezlitośnie kompromitując swoje postaci. Jest w tym barwnym, jarmarcznym obrzędzie kloaczny chwilami humor, wzniosłość i groza, demaskuje się autorytety, krytykuje wszelkiej maści dogmaty i kwestionuje hierarchie. Bo - jak mówią nam twórcy przedstawienia w ślad za Rabelais'm jedynym sposobem, by rozproszyć kadzidlany swąd, jest śmiech - bezczelny, zjadliwy i bezceremonialny.

**Michał Centkowski**

**Newsweek**